

2 Strategia rozwoju Regionu

4 Spotkanie z prezydentem

7 Kontrola zwolnień lekarskich

15 Solidarność Polsko-Czechosłowacka



W styczniowy weekend młodzi amatorzy cyfryzacji włączyli dokumenty związane z Solidarnością z lat 1989–1990 w skład kolekcji Europeana – cyfrowej biblioteki książek, czasopism, fragmentów filmów, map, fotografii itp. pochodzących z bibliotek, archiwów, muzeów i znaczących instytucji.

Czytaj więcej na str. 3.

35 lat temu

5 marca 1985 r. Tymczasowa Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” wydała oświadczenie w sprawie poziomu życia – *Należy podkreślić, że w ciągu ostatnich lat, przeprowadzono bez dostatecznych rekompensat szereg drastycznych podwyżek cen. Spowodowały one powszechne zubożenie ludności, lecz nie przyczyniły się do poprawy sytuacji gospodarczej kraju. Dzisiaj już niemal wszyscy mają pewność, że kolejne wyrzeczenia nie przyniosą nam nic poza wzrostem niedostatku. Dlatego mamy prawo i obowiązek żądać całkowitego wyrównania obecnych podwyżek płac poprzez równoczesny z nim wzrost niedostatku. Dlatego mamy prawo i obowiązek żądać całkowitego wyrównania obecnych podwyżek płac poprzez równoczesny z nim wzrost niedostatku. Dlatego mamy prawo i obowiązek żądać całkowitego wyrównania obecnych podwyżek płac poprzez równoczesny z nim wzrost niedostatku.*

30 lat temu

2 marca 1990r. rozpoczęło się II Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Dolny Śląsk. Władysław Frasyniuk zostaje szefem Regionu (stosunkiem głosów 325 do 125 wygrywa z Tomaszem Wójcikiem). W drugim dniu zjazdu Józef Pinior przekazuje „Solidarności” przechowywany fundusz związkowy – ok. 50 tysięcy dolarów.

25 lat temu

24 lutego 1995r. Przed Urzędem Rady Ministrów demonstrują górnicy w proteście przeciwko niedotrzymaniu obietnic przez rząd. Górnicy domagają się: dotrzymania podpisanych porozumień branżowych i regionalnych; rozmów w sprawie sytuacji w górnictwie; zlikwidowania dysproporcji płacowych wraz z gwarancjami powstrzymania spadku realnych dochodów oraz rozliczenia winnych „afer węglowych”. Petycją z żądaniemi zostały wręczone wiceministrowi przemysłu Herbertowi Gabrysowi, który w imieniu rządu obiecał przystąpienie do rozmów.

Marzec Protestuje Zbrojeniówka. Po wniosku Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego i Lotniczego NSZZ „Solidarność” do Komisji Krajowej o wszczęcie sporu zbiorowego z rządem dochodzi do spotkania z prezydentem Wałęsą, a 17 marca w Warszawie odbyła się demonstracja pracowników tej branży. Pracownicy żądali zawarcia układu zbiorowego dla przemysłu obronnego, nieodpłatnego przekazania pracownikom przekształcanych przedsiębiorstw co najmniej 20% akcji. Protestowali przeciw obniżaniu środków na obronność z 2,4% PKB w 1993r. do 1,9% w 1995r.

10 lat temu

W tej chwili jesteśmy na etapie zawierania z zarządem porozumienia w sprawie zwolnień grupowych – mówi w marcu 2010 r. Mirosław Węgrzyn, przewodniczący zakładowej „S” w Bombardier Transportation Wrocław. Na przestrzeni roku pracę w tym zakładzie straci około 300 osób. Przyczyną jest kryzys, a mówiąc ściślej znaczny spadek zamówień na produkowane tu m.in. lokomotywy elektryczne. Wrocławski zakład z racji produkcji, która niemal w całości znajduje odbiorców za granicą, tym szybciej odczuł efekty załamania koniunktury niż inne dolnośląskie firmy. Obecnie pracuje tu ponad 800 osób, a zatem będzie to dość znaczna redukcja załogi. – Takie są realia, był jeszcze kilka lat temu wzrost zamówień, ale teraz jest trudna sytuacja i to nie tylko u nas, bo to dotyka wszystkie firmy z tej branży na całym świecie – mówi Węgrzyn.

Kontrakty negocjuje się bardzo długo. Czasami ustalanie szczegółów zamówienia, rodzaju produkcji trwa dłużej niż samo wyprodukowanie zamówionego sprzętu. Np. produkcja około 100 lokomotyw może trwać i dwa lata.

Jak dotrzeć do celu

Kolejny etap prac poświęconych przyjętej na październikowym WZD Strategii Rozwoju Regionu zainicjowali działacze dolnośląskiej Solidarności wraz z pracownikami ZR podczas poniedziałkowych obrad (10.02).



Aldona Wiktorska-Święcka

Jednym z punktów posiedzenia były prowadzone w grupach zajęcia warsztatowe pod kierunkiem profesor Aldony Wiktorskiej-Święckiej. Kontynuacją tych prac będzie wyjazdowe posiedzenie ZR pod koniec lutego w Polanicy-Zdroju. Tam związkowcy podzielą się na cztery zespoły operacyjne zajmujące się wyzwaleniami obszarów istotnymi dla dalszego rozwoju i działalności Regionu.

– Krótkie zajęcia warsztatowe przeprowadzone podczas posiedzenia ZR poświęcone były „szukaniu drogi do celu”. Podzieleni na grupy uczestnicy musieli wypisać kluczowe dla nich terminy określające sposób rozwiązania problemu oraz wyjaśnić, jak rozumieją te pojęcia oraz wskazać metody osiągnięcia celu. – W ten sposób profesor Wiktorska-Święcka chciała wstępnie zaznajomić działaczy i pracowników z charakterem prac w związku z określaniem celów operacyjnych Strategii Rozwoju przyjętej na zebraniu w Górze w ubiegłym roku. Dalszym

etapem rozpiętym na najbliższe lata będzie wdrażanie przyjętej strategii poprzez realizację planu wykonawczego wraz z monitorowaniem dotychczasowej działalności. – Musimy z kilkunastu koncepcji wybrać jedną, pod którą wszyscy się podpisujemy – mówiła. Zauważyła przy

tym, że w trakcie realizacji strategii zmieniają się warunki, czego nie jesteśmy w stanie przewidzieć i to też należy mieć na uwadze.

(samorząd, instytucje unijne). Z pewnością około 2024 r. konieczna będzie ocena śródkresowa i wprowadzenie do strategii ewentualnych zmian.

Kogo poprze Związek

W dalszej części obrad związkowcy wysłuchali m.in. sprawozdań z prac Komisji Krajowej. Relacjonując styczniowe nadzwyczajne posiedzenia Komisji Krajowej w Pałacu Prezydenckim (patrz str. 3), Zbigniew Gadzicki wywołał żywą dyskusję wśród działaczy związaną z kwestią udzielenia poparcia dla prezydenta Andrzeja Dudy w nadchodzących wyborach prezydenckich. Niektórzy działacze przypominali o wciąż niezrealizowanej obietnicy wprowadzenia emerytur stażowych. Co więcej, inny kandy-

dat również i teraz decyzje o poparciu dla kandydata na prezydenta zapadną po wysłuchaniu szerokiej opinii członków Związku. Zauważył m.in., że Związek nie jest kadrową partią i każdy ma prawo do swoich poglądów. Spotkanie z prezydentem pokazało, że Związek nie jest bezkrytyczny. Przypomniał też, że od czasów prezydentury Lecha Kaczyńskiego to właśnie prezydent Andrzej Duda uczynił najwięcej dla ludzi pracy (m.in. obniżenie wieku emerytalnego). Zdania są różne w Związku i to jest naturalne, ale też rolą działaczy jest przypomnienie członkom Związku, jak wyglądała sytuacja pracownika za poprzedniego prezydenta Bronisława Komorowskiego. Wybór kandydatki Koalicji Obywatelskiej może doprowadzić do sytuacji, że wetowane będą korzystne dla pracowników zmiany prawa, a promowane będą tematy istotne dla liberałów. Szef Regionu zauważył też, że nawet i teraz w naszym regionie jest wie-



Prace warsztatowe

Cezura czasowa, jaką sobie umieścili działacze biorący udział w ubiegłorocznych pracach zespołu ds. opracowania strategii, ma silne uzasadnienie, bo 2030 rok jest horyzontem czasowym dla wielu partnerów dla Związku

dat na prezydenta (Władysław Kosiniak-Kamysz) już wystąpił z inicjatywą ustawodawczą dotyczącą tej kwestii. W toku dyskusji podczas posiedzenia ZR działacze wyrażali przekonanie, że decyzja o poparciu dla prezydenta w majowych wyborach powinna być poprzedzona dyskusją oddolną w regionach, a nie jedynie poprzez Komisję Krajową. – Nie wszyscy w organizacjach związkowych mają takie same poglądy i musimy to uwzględnić – mówili działacze, choć padły też głosy, że Związek nie ma alternatywy dla wyboru Andrzeja Dudy.

Przewodniczący ZR Kazimierz Kimo wyraził przypuszczenie, że tak jak 5 lat temu

le zakładów, gdzie zarządzający nimi w dalszym ciągu nie szanują pracownika oraz jego praw i nie wszystko da się wytłumaczyć wieloletnimi opóźnieniami. I tu trzeba być krytycznym. Przy wyborze musimy kierować się nie sympatiami, ale daleko idącym pragmatyzmem. Miejmy jednak świadomość, że od rzucenia obietnicy do jej realizacji jest często daleka droga.

Tomasz Wójcik na zakończenie dyskusji zwrócił uwagę, że powinna się ona odbyć już dawno, a tymczasem zostawiono ją w Związku na ostatnią chwilę, tak jakby nikt się nie spodziewał, że za kilka miesięcy będą wybory prezydenckie.

MR

MISJA – (WSPÓŁ)TWORZĄC DZIŚ, ZMIENIAMY JUTRO. SOLIDARNOŚĆ.

CEL – W 2030 NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk liczy nie mniej niż 35 000 świadomych członków, jest profesjonalnie zarządzaną organizacją, potrzebną, wiarygodną i atrakcyjną.

WIZJA – NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, będąc świadomym historycznego wkładu i znaczenia idei solidarności, w 2030 roku jest silnym, profesjonalnym, najliczniejszym związkiem zawodowym w regionie oraz liczącym się ośrodkiem inicjowania i wdrażania działań na rzecz dobra wspólnego.

Wzmocnili głos kolegów z Wybrzeża

40 Solidarności



Uczestnicy spotkania w Centrum Historii Zajezdnia

Motem programu obchodów 40. rocznicy powstania NSZZ „Solidarność” jest cytat z homilii Jana Pawła II wygłoszonej w 1987 roku w Gdańsku: „Solidarność — to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemie, to brzemie niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni przeciw drugim.”. W organizowanych wydarzeniach chcemy zaakcentować, że to, co stało się w Sierpniu '80, mogło odnieść

sukces tylko dzięki wspólnotowemu wymiarowi — mówił dr Marek Mutor, dyrektor Centrum Historii Zajezdnia. — 40 lat temu strajkujący tu w zajezdni nie wysunęli własnych postulatów. Postanowili poprzeć te z Gdańska. Tym samym wzmacniając głos kolegów i koleżanek z Wybrzeża.

— W centrum obchodów będą uczestnicy strajku w zajezdni. Uroczymy specjalny program zbierania relacji i pamiątek z tego czasu.

Dlatego zapraszamy wszystkich, którzy w jakiś sposób brali udział w strajku bądź wspierali strajkujących, by podzieli się z nami swoimi wspomnieniami — zaapelował Marek Mutor.

W Komitecie organizacyjnym znajdują się przedstawiciele Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”, Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”, Wojewody Dolnośląskiego, Marszałka Województwa Dolnośląskiego, Miasta Wrocław,

Instytutu Pamięci Narodowej oraz Kurii Archidiecezjalnej Wrocław. Przewodniczącym komitetu jest Kazimierz Kimso, przewodniczący ZR Dolny Śląsk NSZZ Solidarność.

Podczas konferencji prasowej Kazimierz Kimso powiedział:

— Solidarność jest fenomenem, który połączył różnych ludzi w 1980 roku. To jest w dalszym ciągu aktualne. Stąd taki skład naszego Komitetu Organizacyjnego Obchodów. Wrocław to miasto spotkań, i to jest bardzo bliskie Solidarności, ale jest też miastem dialogu. Będziemy świętować, ale też cieszyć się tym, co nas spotkało w 1980 roku. Obchody nasze zaczniemy w styczniu tego, a będziemy kończyć jeszcze w następnym.

Organizatorzy przedstawili ramowy program obchodów, zaznaczając, że o kolejnych punktach programu będą informować na kolejnych konferencjach prasowych.

PLAN OBCHODÓW

24–25 stycznia — Przemiany ustrojowe '89 — kongres Transcribathon 2020, Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”, Wrocław

28 marca — Finał Dolnośląskiego Konkursu Historycznego „Od Solidarności do III Rzeczypospolitej”, Zespół Szkolno-Przedszkolny Nr 17 we Wrocławiu

27 kwietnia — Konferencja z okazji Światowego Dnia Pamięci

Ofiar Wypadków przy Pracy i Chirób Zawodowych, Ośrodek Szkolenia Państwowej Inspekcji Pracy we Wrocławiu

17 maja — Archidiecezjalna Pielgrzymka Ludzi Pracy, Henryków

4–6 czerwca — Remembrance & Future Forum, Centrum Historii Zajezdnia

26 sierpnia — Wernisaż wystawy „Zajezdnia strajkuje”, Centrum Historii Zajezdnia

28–29 sierpnia — Koncert wROCK for Freedom, Centrum Historii Zajezdnia

30 sierpnia — Msza Święta z okazji 40. rocznicy mszy odprawionej podczas strajku w zajezdni przy ul. Grabiszyńskiej oraz złożenie kwiatów pod tablicą pamiątkową, Centrum Historii Zajezdnia

31 sierpnia — Prezentacja IV tomu „Encyklopedii Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989”

12 września — Bieg Solidarności

24–25 września — „NSZZ Solidarność w Polsce południowej” — konferencja naukowa Instytutu Pamięci Narodowej

wrzesień/październik — Uroczysta gala NSZZ „Solidarność”, Opera Wrocławska

25 października — Rocznica Protestu Głodowego Kolejarzy, Dworzec PKP Wrocław Główny

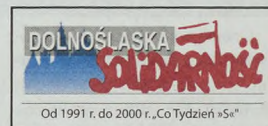
Pierwszy wrocławski Transcribathon

W sobotę 25 stycznia w siedzibie dolnośląskiej Solidarności zakończył się pierwszy wrocławski Transcribathon. Uczniowie poddawali procesowi cyfryzacji m.in. wydawnictwa solidarnościowe z 1989 r. — zeskanowane protokoły z posiedzeń, ulotki, odręczne zapiski świadczące o ciekawej historii tamtych czasów. Uczniowie sporządzali opisy tych dokumentów, tagowali miejsca na Google Maps, tworzyli przypisy do osób i miejsc związanych z dokumentem oraz słowa kluczowe usprawniające wyszukiwanie w bazie danych.

Na zakończenie młodzież uczestnicząca w konkursie prezentowała wyniki swojej dwudniowej pracy. Nagrody uczestnikom wręczyli przedstawiciele Europeane na czele z Adem Pollé i przewodniczącym ZR Kazimierzem Kimso.

Ostateczna klasyfikacja współzawodnictwa:

1. Publiczne Liceum Salezjańskie we Wrocławiu — Zespół 1
2. LO IX we Wrocławiu
3. Publiczne Liceum Salezjańskie we Wrocławiu — Zespół 2
4. LO XVII we Wrocławiu — Zespół 1
5. LO II we Wrocławiu
6. LO XVII we Wrocławiu — Zespół 2
7. Technikum nr 2 w Powiatowym Zespole Szkół nr 2 w Środzie Śląskiej



Redagują:
Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),
Paweł Chabiński, Janusz Wolniak

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:
53-661 Wrocław,
pl. Solidarności 1/3/5 i piętro, pok. 104
tel.: 601 163 204; faks: 71 355 1565
e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca:
Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Druk:
POLSKA PRESS Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia — Drukarnia Sosnowiec

Nakład: 6000 egz.

Numer zamknięto: 14.02.2020 r.
Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:
www.solidarnosc.wroc.pl

Spotkanie z prezydentem

W dniu 29 stycznia w Pałacu Prezydenckim prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda spotkał się z członkami Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” z okazji Jubileuszu 40-lecia powstania Związku.



Prezydent Andrzej Duda przekazuje flagę narodową

napisać, formułowanymi postulatami, nieugiętym dążeniem do ich realizacji. Właśnie to Europa i świat zawdzięczają ludziom Solidarności i ruchowi Solidarność, za co chcę jeszcze raz – dziś jako najwyższy przedstawiciel Rzeczypospolitej – wyrazić w tym miejscu wdzięczność.

Często były dyskusje w okresie ostatnich 30 lat – już po 1989 roku – czy Solidarność jest potrzebna. Tak, jest potrzebna i ostatnie lata bardzo dobrze to pokazują. Solidarność walczyła

jej przynależna: jest od tego, aby pilnować każdej kolejnej władzy, by przestrzegała ona praw pracowniczych i umów społecznych, tych podstawowych elementów, które są elementami państwa nowoczesnego, praworządnego. Ale przede wszystkim tego, co wszyscy chcielibyśmy, aby było w Polsce – a więc społecznej gospodarki rynkowej.

Społecznej tzn. takiej, w której – z jednej strony – jest wolność gospodarcza, ale z drugiej – szanuje się także człowieka, pracownika, przestrzega się jego podstawowych praw. Bardzo serdecznie za to dziękuję. Będziemy dzisiaj jeszcze pewnie długo rozmawiać, jaką mamy aktualną sytuację i co się zdarzyło w ciągu ostatnich pięciu lat, będziemy to podsumowywać w naszej dyskusji.

Wyrzucają działaczy związkowych

– W obecności pana prezydenta chciałbym powiedzieć o łamaniu prawa. Dzisiaj korporacje międzynarodowe, jak Castorama, wyrzucają działaczy związkowych, tylko dlatego, bo założyli związek w ich zakładzie pracy. To jest chichot historii. I o tych problemach też chcemy mówić. Chętnie bym na ten temat porozmawiał z panią komisarz Jourową – jak międzynarodowe korporacje w naszym kraju łamią praworządność, jak nie przestrzegają prawa. To są problemy, o jakich mówimy w 40-lecie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarność – mówił m.in. przewodniczący KK Piotr Duda.

W spotkaniu uczestniczyli członkowie KK z naszego Regionu.

SOLIDARNOSC.ORG.PL

Zaproponowałem, by to spotkanie Komisji Krajowej – pierwsze w 2020 roku – odbyło się właśnie tutaj, na tej sali, ze względu na wyjątkowość momentu. Tym momentem jest rozpoczęcie roku rocznicowego 40-lecia istnienia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” – nie waham się powiedzieć – najważniejszej organizacji społecznej, pracowniczej, jaka w ogóle powstała w dziejach Rzeczypospolitej.

Organizacji o charakterze pokojowym, organizacji przede wszystkim realizującej właśnie te oddolne, niezwykle istotne społeczne potrzeby, poczynając od potrzeby wolności jako takiej. Bo przecież Solidarność narodziła się w kraju, w którym nie byliśmy w pełni wolni, nie był to kraj w pełni suwerenny, w pełni niepodległy. Tej wolności ludzie bardzo pragnęli i dlatego tak masowo zrzeszyli się w Solidarność. Ale także [organizacji] walczącej o elementy podstawowe – życiowe, godnościowe – które też miały, mają i zawsze będą miały ogromne znaczenie.

Dlatego nie mam żadnych wątpliwości, że Solidarność – jako związek zawodowy ze swoją historią i swoimi idealami – jest i zawsze będzie potrzebna.

Nie ukrywam, że gdy myślałem o tym spotkaniu tutaj, to myślałem także właśnie o Panu Prezydencie Lechu Kaczyńskim, u którego boku sam kiedyś służyłem Rzeczypospolitej, a który był z Państwa

środowiskiem i ruchem Solidarność tak ogromnie związane – przede wszystkim sercem, głębokimi przekonaniem, swoją pracą i służbą dla Polski. Często o nim mówimy, że był człowiekiem Solidarności.

Więc tak sobie też pomyślałem, że – mam nadzieję – Pan Prezydent cieszy się teraz gdzieś w zaświatach, gdy widzi, że jego wychowanek zaprosił do siebie Komisję Krajową wraz z Przewodniczącym, by z okazji 40-lecia tym właśnie spotkaniem tutaj także oddać honor Solidarności i ludziom Solidarności, którym – nie mam żadnej wątpliwości – zawdzięczamy wolność.

Ogromnie za to dziękuję

A przede wszystkim zawdzięcza je moje pokolenie – ludzie, którzy byli dziećmi w czasach, gdy Solidarność powstawała; którzy to tylko obserwowali i którzy to pamiętają, ale nie brali w tym bezpośredniego udziału, bo byli za mali. I pokolenie naszych dzieci, mojej córki, które dzięki Państwa walce, wysiłkowi, determinacji, a często cierpieniu żyje dzisiaj w wolnej Polsce. Ogromnie za to dziękuję. To wielki historyczny dorobek, nie tylko dla Polski, lecz także dla naszej części Europy i dla świata.

Mam absolutnie niezachwiane przekonanie, że dwa czynniki spowodowały w efekcie upadek komunizmu. Jeden to – oczywiście – czynnik militarny, tzn. było bardzo silne, bardzo mocne, zdeterminowane NATO, trwał wyścig zbrojeń,

któremu Rosja sowiecka w pewnym momencie po prostu nie podolała. A więc – z jednej strony – była determinacja militarna, w której nie braliśmy udziału w pokonaniu komunizmu.

Ale był też drugi czynnik, niezwykle ważny: społeczny, woli. Tej właśnie pokojowej, bezbronnej woli, ale jednak twardej, nieugiętej i nieustępliwej. Woli dążenia do tego, by odzyskać wolność, by wrócić do normalności, by można było normalnie, by człowiek miał godne życie, by mógł realizować swoje podstawowe wolności. I to właśnie przyniosła Europie i światu Solidarność – determinacja ludzi Solidarności.

Bez broni w rękę, walka tylko słowem i tylko tym, co udało się

o podstawowe sprawy właśnie tak, jak zawsze to robi, czyli środkami prawnymi, działając pokojowo, twardo protestując, przeciwstawiając się wszystkim działaniom, które były szkodliwe dla pracowników, które powodowały, że spadała jakość życia, a ludzie uważali, że ich godność i podstawowe prawa są naruszane.

Myślę tu choćby o tym, jak Solidarność twardo walczyła o prawa pracowników i wiek emerytalny – jak była to zdecydowana walka, nawet wtedy, gdy [Solidarność] była atakowana w mediach, przez polityków. Tutaj, pod tym względem, byli Państwo niezmienni.

I trzeba sobie jasno powiedzieć: Solidarność po raz kolejny zwyciężyła. Czyli spełnia rolę, która jest



Działacze Komisji Krajowej

Móglbym o nim mówić godzinami

W marcu Region upamiętni zmarłego przed 5 laty Janusza Łaznowskiego. Reprezentacyjna sala Regionu, gromadząca przedstawicieli Związku podczas szczególnych okazji, zostanie nazwana imieniem przewodniczącego dolnośląskiej Solidarności w latach 1998–2010.

W 1980 r. Janusz od razu wstąpił do Związku. Był przecież w sierpniu na zajezdni przy ulicy Grabiszyńskiej podczas koncertu pracowników Opery Wrocławskiej w czasie strajku – wspomina zmarłego przed

Mówiąc półzartem, to nasza przyjaźń zaczęła się od sporu na tle sportowym. Pochodzę z Łodzi i kiedy tam się spotkałmy, to ja wówczas kibicowałem ŁKS-owi i Widzewowi, a Janusz oczywiście był za Śląskiem Wrocław –

zawązał się komitet wspomagający strajkujących na zajezdni, Janusz brał udział w jego pracach. Wtedy właśnie pojechał z zespołem wraz z dyrektorem Robertem Satanowskim. Sam Zbigniew Kryczka został w teatrze jako przedstawiciel komi-



Janusz Łaznowski (1944-2015)

niku kolejne zmiany w kierownictwie zakładowym sprawiły, że tuż przed stanem wojennym Janusz był wiceprzewodniczącym.

W dniu 13 grudnia rano zjechała się do teatru cała komisja zakładowa i postanowiliśmy pomimo stanu wojennego kontynuować naszą działalność. W następnych miesiącach niektórzy z nas mieli kontakty z Regionalnym Komitetem Strajkowym oraz z Solidarnością Walcząca. Składki zbierane wśród członków naszej organizacji zbieraliśmy w dalszym ciągu. Straszono nas odsiadką i robiliśmy to potajemnie. Oczywiście z upływem lat płacących składek było mniej. Nie było wśród nas internowanych, ale spotykały nas różnego rodzaju utrudnienia, jak zabieranie rano o 6 na przesłuchania i wypuszczenie późnym popołudniem, kiedy trzeba się było przygotowywać do

wprawdzie wyczuwało się, że nadchodzi odwilż, ale nikt nie wiedział, że za rok będą już rozmowy przy Okragłym Stole.

Janusz był zdecydowanym działaczem. Nie jakimś bojowym antykomunistą, tu raczej ja miałem bardziej gorącą głowę i byłem bardziej zapalczywy, a on wolał pewne sprawy przemyśleć, przedyskutować, ale dzięki temu dobrze



Występ artystów Opery Wrocławskiej podczas strajku w Zajezdni MPK nr VII

5 laty Janusza Łaznowskiego Zbigniew Kryczka, były działacz Solidarności w tej instytucji kulturalnej.

opowiada Kryczka. Poznałem Janusza około 1975 r.

Pięć lat później, kiedy w Ope-rze w czasie sierpniowych strajków

tetu. Po strajku szybko odbyły się wybory i przewodniczącym został Mariusz Majewski, wiceprzewodniczącym Zbigniew Kryczka, a Janusz Łaznowski był członkiem KZ.

– Na 440 pracownik

ów Opery Wrocławskiej do Związku należało 420 osób – wspomina Kryczka. – Janusz był bardzo lubiany w teatrze. On był bodaj od 1968 r. tancerzem solistą. Liczył się z Januszem dyrektor Robert Satanowski. Potem przewodniczącym został Mieczysław Hautz, z racji wyjazdu Mariusza Majewskiego za granicę. Janusz był cały czas w zarządzie organizacji. Jednak w październiku

występu na scenie – wspomina Zbigniew Kryczka. Pamięta, że zdarzyło się, że i Janusza Łaznowskiego zatrzymano na 48 godzin. Pamięta również zatrzymanie Stanisława Kolporty, którego zatrzymano podczas kolportażu „Z dnia na dzień”.

Był czas kiedy pod 4, czyli na Placu Katedralnym, rozładowywaliśmy razem z Jaskiem (bo tak się do niego zwracałem) tira z darami z Zachodu.

W 1988 r. wojewoda zorganizował spotkanie z przedstawicielami środowisk kulturalnych. Zbigniew Kryczka wspomina, że zdecydowane stanowisko m.in. Janusza Łaznowskiego doprowadziło do podwyżek dla pracowników kultury, których od lat nie było, a warto pamiętać, że był to czas szalejącej inflacji. Artysta Opery zaznacza, że połowa składu komisji została wówczas w teatrze, bo nie było pewności, czy ci którzy brali udział w rozmowach w Urzędzie Wojewódzkim, wrócą spokojnie do pracy. To był marzec 1988 r. i choć



Wyprawa na ryby

się uzupełnialiśmy – ocenia po latach Zbigniew Kryczka.

Zresztą ta cecha wyróżniała Janusza Łaznowskiego także w latach późniejszych, kiedy funkcjonował w różnych gremiach – prezydium Komisji Krajowej, Komisji Trójstronnej czy Radzie Regionalnej AWS. Właśnie ta koncyliacyjność lidera dolnośląskiej Solidarności zjednywała mu szacunek osób z innych środowisk.

Wspaniali kumpel – wspomina Zbigniew Kryczka. Często z papierosem, a później z fajką. Zapalony grybiarz, wędkarz. W latach 80. przędzaliśmy razem wakacje z rodzinami i to był świetny czas. Człowiek rodzinny, kochający żonę i córkę. Zapisal się nie tylko w historii Związku, ale z pewnością ma swoje trwałe miejsce dzięki swoim występom jako solista baletu m.in. w takich sztukach, jak *Peer Gynt* (rola Starogo z Dowru), *Kopciuszek* (jako Nauczyciel Tańca), *Romeo i Julia* (Mercutio), *Don Kichot* (rola Cygana).

WSPOMNIENIA SPISAL MARGIN RACZKOWSKI



Protest pod McDonaldem w Świdnicy w 2003

Zachorowania na raka

Zagrożenia dla zdrowia pracowników z tytułu substancji rakotwórczych, mutagennych i endokrynnie aktywnych stanowi poważny problem w zakresie powstawania chorób nowotworowych pochodzenia zawodowego.

Z tego względu niezwykle istotne jest zapewnienie bezpiecznych warunków pracy osobom pracującym w narażeniu na te czynniki oraz monitorowanie stanu zdrowia pracowników. Podstawowe wymagania PIP nałożone na pracodawców w tym zakresie to:

- szczegółowe rozpoznanie czynników rakotwórczych i mutagennych występujących w danym zakładzie,
- określenie skali narażenia zawodowego,
- wdrożenie skutecznych środków zapobiegawczych.

Według danych Państwowej Inspekcji Pracy za lata 2016–2017 stosowanie w zakładach substancji chemicznych, ich mieszanin, czynników lub procesów technologicznych o działaniu rakotwórczym lub mutagennym potwierdza corocz-

nie ok. 4,3–4,4 tys. pracodawców. Z danych uzyskanych przez PIP podczas kontroli w 2019 r. wynika, że w kontakcie z substancjami chemicznymi, ich mieszaninami, czynnikami lub procesami technologicznymi o działaniu rakotwórczym lub mutagennym pracowało blisko 2,3 tys. pracowników (co stanowi 10% wszystkich zatrudnionych na podstawie stosunku pracy w kontrolowanych podmiotach). Kontrole wykazały również, że co trzeci podmiot nie prowadził rejestru prac, których wykonywanie powoduje konieczność pozostawiania w kontakcie z substancjami chemicznymi, ich mieszaninami, czynnikami lub procesami technologicznymi o działaniu rakotwórczym lub mutagennym, a co piąty sporządził ten rejestr nieprawidłowo. Aż 41% pracodawców nie uwzględniło

w ocenie ryzyka zawodowego zagrożenia ze strony czynników rakotwórczych lub mutagennych, a co za tym idzie właściwych środków profilaktycznych.

Ich brak znacząco wpływa na wykrycie w możliwie najwcześniejszym okresie skutków zdrowotnych narażenia zawodowego.

W przypadający 4 lutego Światowy Dzień Walki z Rakiem unijny Urząd Statystyczny Eurostat opublikował dane obrazujące skalę problemu.

W roku 2016 na raka zmarło w Unii Europejskiej prawie 1,2 mln osób. Choroby nowotworowe były przyczyną ponad jednej czwartej (26%) wszystkich zgonów odnotowanych w UE.

W tej liczbie przeważają mężczyźni (656 100 zgonów) kobiety (511 600). W 2016 r. rak był przy-

czyną 29% zgonów mężczyzn i około 23% zgonów kobiet. Nowotwory są odpowiedzialne za 37% wszystkich zgonów wśród osób poniżej 65. roku życia w UE.

Główne nowotwory śmiertelne: rak płuc u mężczyzn, rak piersi u kobiet

W 2016 r. rak płuc pochłonął 239 000 istnień ludzkich w UE, co stanowi jedną piątą (20%) wszystkich zgonów z powodu raka. Częstymi przyczynami śmierci były również: rak jelita grubego (139 700 zgonów, 12% wszystkich zgonów z powodu raka), rak piersi (85 300, 7%), rak trzustki (78 700, 7%) i rak prostaty (65 200, 6%).

Rak płuc był główną śmiertelną postacią raka u mężczyzn, odpowiadając za jedną czwartą (165 000 zgonów, 25%) wszystkich zgonów mężczyzn z powodu raka. Było to znacznie więcej niż rak jelita grubego (77 400, 12%) i rak prostaty (65 200, 10%). Rak piersi (84 300 zgonów, 16% wszystkich zgonów kobiet z powodu raka), rak płuc

(74 100, 14%) i rak jelita grubego (62 300, 12%) były przyczyną największej liczby zgonów kobiet w UE w roku 2016.

Wskaźnik śmiertelności z powodu raka jest najwyższy na Węgrzech, najniższy na Cyprze

Według danych z 2016 r. w Polsce na każde 100 tys. mieszkańców 294 umiera z powodu choroby nowotworowej. W całej Unii Europejskiej notuje się 257 zgonów z powodu raka. Najwyższy wśród państw członkowskich UE wskaźnik śmiertelności z powodu nowotworów notują Węgry 345 na 100 tys. mieszkańców. Wysokie wskaźniki zgonów z powodu nowotworów odnotowano również w Chorwacji (334), na Słowacji (315) i w Słowenii (309).

Najniższy wskaźnik odnotowano na Cyprze – 194 zgonów z powodu raka na 100 000 mieszkańców, a następnie w Finlandii (220), na Malcie (221), w Szwecji (229) i w Hiszpanii (230).

W latach 2011–2016 w UE znormalizowany pod względem wieku wskaźnik zgonów powoli, ale stale spadał, z 266 zgonów na 100 000 mieszkańców na raka w 2011 r. do 257 w roku 2016.

OPRAC MR

Śmierć z powodu chorób nowotworowych w krajach UE



Liczba zgonów na 100 tysięcy mieszkańców



Dane za rok 2016.

ec.europa.eu/eurostat

Kontrola zwolnień lekarskich

Amator biegania wziął udział w maratonie w dniu, w którym był na zwolnieniu. Pracodawca do wniosku o skontrolowanie pracownika przez ZUS dołączył listę uczestników biegu. To jeden z przykładów dostarczonych przez rzecznika ZUS Pawła Żebrowskiego w materiale poświęconym ubiegłorocznej działalności kontrolnej tej instytucji.

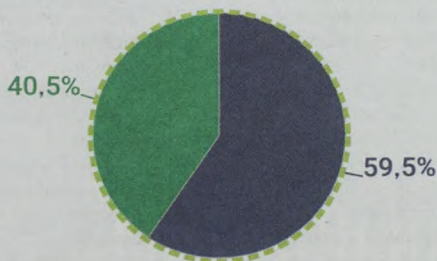
W ubiegłym roku ZUS przeprowadził w sumie 574,1 tys. kontroli zwolnień lekarskich. Chodzi zarówno o weryfikację, czy chorzy prawidłowo korzystali ze zwolnień, jak i sprawdzenie, czy wystawione zaświadczenia lekarskie były zasadne. Całoroczny skutek finansowy tych kontroli i innych działań dotyczących weryfikacji świadczeń chorobowych sięgnął w całym kraju ponad 207,7 mln zł. To pieniądze, które zostały w funduszu chorobowym na świadczenia dla osób, którym faktycznie się należą.

Niewłaściwe korzystanie ze zwolnienia lekarskiego następuje wtedy, gdy chory w jego trakcie pracuje lub wykonuje inne działania, które mogą wydłużyć powrót do zdrowia. Wtedy musi liczyć się z tym, że straci prawo do świadczenia chorobowego. W 2019 r. ZUS stwierdził takie nieprawidłowości w przypadku niemal 20 tys. zwolnień lekarskich. Skutek finansowy tej kontroli to 28,9 mln zł.

Lekarze orzecznicy ZUS badali, czy korzystający ze zwolnień faktycznie byli niezdolni do pracy w dniu badania – inaczej mówiąc, czy zwolnienia były zasadne.

WYDATKI NA ABSENCJĘ CHOROBOwą

Wyplata zasiłków z ubezpieczeń społecznych styczeń–marzec 2019 r.



Fundusz Ubezpieczeń Społecznych

pracodawcy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych

Skrócone zwolnienia

W efekcie prawie 20,2 tys. zwolnień lekarskich trzeba było skrócić, bo ubezpieczeni mogli wrócić do pracy. Efekt finansowy tego rodzaju kontroli wyniósł w ubiegłym roku przeszło 8,5 mln zł.

W ubiegłym roku Zakład musiał obniżyć z tego względu 163,4 tys. świadczeń, łącznie na prawie 170,1 mln zł.

Warto pamiętać, że oprócz ZUS kontrolę prawidłowości wykorzystywania zwolnień prowadzą również samodzielnie pracodawcy,

wydatków na świadczenia związane z niezdolnością do pracy (w 2015 r. 44,6%). W 2016 r. odsetek wydatków na absencję chorobową wyniósł już 46,4%, w 2017 r. 48,2%, a w 2018 r. stanowiły one 50,1%.

W 2018 r. przeciętna wysokość wydatków na świadczenia związane z niezdolnością do pracy na 1 osobę objętą obowiązkowym ubezpieczeniem zdrowotnym wyniosła 1 496,67 zł i w stosunku do roku poprzedniego była niższa o 13,67 zł.

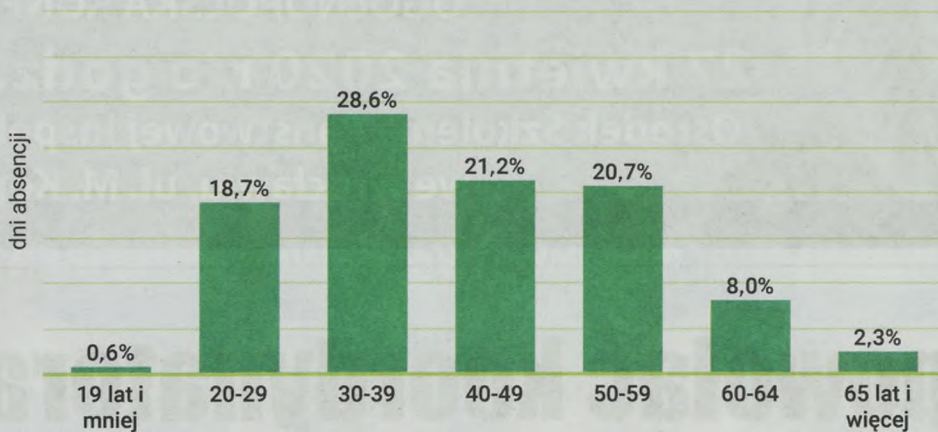
Wydatki poniesione w 2018 r. na świadczenia w związku z niezdolnością mężczyzn były o 4,8 punktu procentowego wyższe niż

zwolnienia związane z niezdolnością do pracy w przypadku mężczyzn – przewlekła choroba niedokrwienna serca – 4,4% tych wydatków, inne choroby krążka międzykręgowego – 3,8%, zaburzenia korzeni nerwowych – 3,4%, schizofrenia – 3,6%, następstwa urazów kończyny dolnej – 3,3%, zmiany zwyrodnieniowe kręgosłupa – 2,3% oraz następstwa chorób naczyń mózgowych – 2,4%.

W populacji kobiet największy udział wydatków stanowiły wydatki związane z opieką położniczą z powodu stanów związanych głównie z ciążą – 22,0%, zaburzeniami korzeni nerwowych – 2,7%,

ABSENCJA CHOROBOWA WG WIEKU

styczeń–kwiecień 2019 r.



ZUS ma również obowiązek obniżyć wysokość zasiłku chorobowego i świadczenia rehabilitacyjnego do ustawowego limitu osobom, którzy pobierają je po ustaniu zatrudnienia. Podstawa wymiaru świadczenia nie może wtedy przekraczać przeciętnego wynagrodzenia krajowego.

którzy zatrudniają powyżej 20 osób.

Paweł Żebrowski przypomina, że pracodawca może się także zwrócić o przeprowadzenie kontroli do ZUS.

„Wtedy to urzędnik przeprowadzi kontrolę i zawiadomi pracodawcę o jej wynikach. Jeżeli stwierdzi w trakcie kontroli, że pracownik wykorzystuje zwolnienie niezgodnie z jego celem, to zostanie on pozbawiony prawa do zasiłku za cały okres, na który wystawione jest eZLA. Wystawione zwolnienie może także skontrolować (dokumentację) lekarz orzecznik i w razie wątpliwości zaprosić chorego na badanie kontrolne do ZUS” – powiedział rzecznik Zakładu.

Rosną wydatki

Od wielu lat rosną wydatki na absencję chorobową, które to w 2016 r. po raz pierwszy przewyższyły wydatki na renty z tytułu niezdolności do pracy. W 2014 r. wydatki na absencję chorobową (finansowaną z FUS i funduszy zakładów pracy) stanowiły 41,6%

wydatki poniesione na świadczenia w związku z niezdolnością kobiet.

W strukturze wydatków ogółem na świadczenia z tytułu niezdolności do pracy w 2018 r. grupami chorobowymi generującymi najwyższe wydatki były:

- zaburzenia psychiczne i zaburzenia zachowania – 15,8% ogółu wydatków,
- choroby układu kostno-stawowego, mięśniowego i tkanki łącznej – 14,3%,
- choroby związane z okresem ciąży, porodu i połogu – 13,2%,
- urazy, zatrucia i inne określone skutki działania czynników zewnętrznych – 12,2%,
- choroby układu krążenia – 10,0%,
- choroby układu nerwowego – 8,1%,
- choroby układu oddechowego – 8,5%.

W 2018 r. wyżej wymienione grupy chorobowe były przyczyną 82,1% wydatków poniesionych w związku z niezdolnością do pracy.

Jednostki chorobowe generujące najwyższe wydatki na świad-

schizofrenią – 2,7%, z reakcjami na ciężki stres i zaburzenia adaptacyjne – 2,7%, innymi chorobami krążka międzykręgowego – 2,4%, krwawieniem we wczesnym okresie ciąży – 2,1% oraz ostrym zakażeniem górnych dróg oddechowych – 2,2%.

W Niemczech podobnie

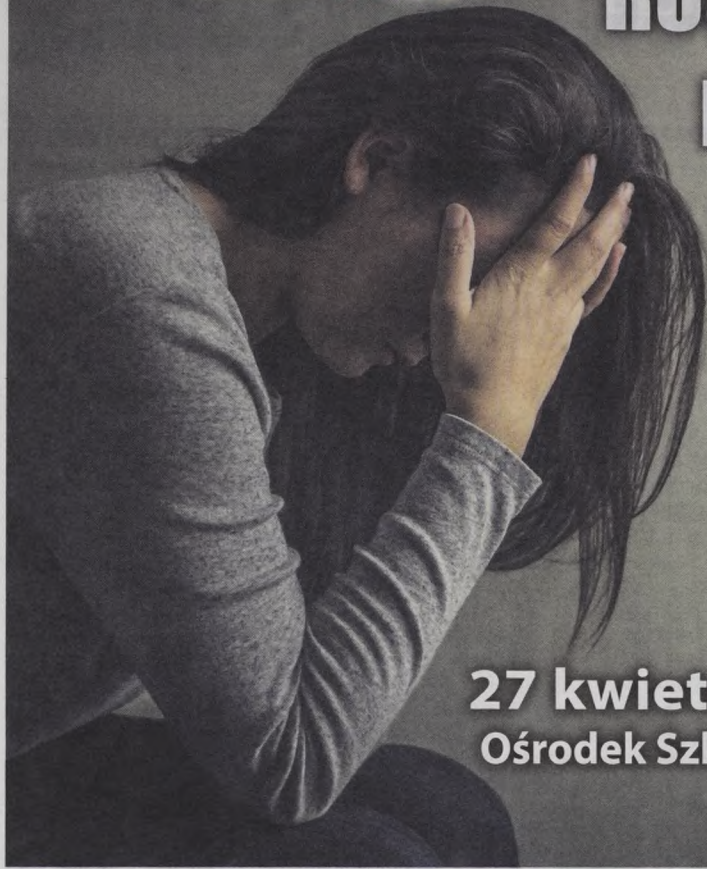
Według raportu DAK-Gesundheit bóle pleców oraz podobne dolegliwości związane ze schorzeniami układu mięśniowo-szkieletowego były najczęstszą przyczyną nieobecności w pracy. Zgodnie z obliczeniami, na drugim miejscu znalazły się problemy psychologiczne.

Dane wskazują jednak na niezauważalny spadek liczby dni nieobecności. W ubiegłym roku pracownicy z Odra byli na zwolnieniu lekarskim średnio przez 15,37 dnia. Rok wcześniej średnia ta wynosiła 15,49 dnia. Jedną z przyczyn tego spadku, według firmy ubezpieczeniowej, jest mniej wyraźna fala przeziębień w 2019 roku.

OPRACOWANIE: MARCIN RACZKOWSKI
NA PODSTAWIE MATERIAŁÓW ZUS

Rosnące zagrożenia psychospołeczne

Wyzwanie dla pracodawców i związków zawodowych?



OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA

27 kwietnia 2020 r. o godz. 10.00

Ośrodek Szkolenia Państwowej Inspekcji Pracy

we Wrocławiu, ul. M. Kopernika 5

Prawo

Kiedy powołać koordynatora BHP

Artykuł 208 Kodeksu Pracy powołuje do życia koordynatora BHP. Obowiązek ten spoczywa na pracodawcy jeśli jednocześnie w tym samym miejscu i czasie pracę wykonują pracownicy zatrudnieni przez różnych pracodawców.

Zgodnie z art. 208 Kp, jeżeli w tym samym miejscu i czasie pracę wykonują pracownicy zatrudnieni przez różnych pracodawców, to mają oni przede wszystkim obowiązek współpracować ze sobą. Konieczne jest wtedy również wyznaczenie koordynatora sprawującego nadzór nad bhp wszystkich pracowników. Obowiązki nałożone przez ustawodawcę na pracodawców nie są jednak precyzyjne. Pojawiają się w tym miejscu pewne problemy, ponieważ ustawodawca nie określił przede wszystkim kto może zostać koordynatorem, nie mówi jak tam współpraca ma wyglądać, ale również kto odpowiada za wspólne miejsce pracy. Nie ma też informacji jaki jest tryb wyboru koordynatora. Czy musi być to pracownik, czy można koordynatora zatrudnić na podstawie umowy cywilno-prawnej.

Należy wskazać, że w przeciwieństwie do stanowisk w służbie BHP koordynator BHP, to nie stanowisko pracy, tylko funkcja wykonywana tylko w określonym przypadku.

W każdej sytuacji, w której w jednym miejscu pracują pracownicy zatrudnieni przez różnych pracodawców, pracodawcy ci mają następujące obowiązki:

- współpracować ze sobą;
- wyznaczyć koordynatora sprawującego nadzór nad bezpieczeństwem i higieną pracy wszystkich pracowników zatrudnionych w tym samym miejscu;
- ustalić zasady współdziałania uwzględniające sposoby postępowania w przypadku wystąpienia zagrożeń dla zdrowia lub życia pracowników;
- informować siebie nawzajem oraz pracowników lub ich przed-

stawicieli o działaniach w zakresie zapobiegania zagrożeniom zawodowym występującym podczas wykonywanych przez nich prac.

Nie ma kryteriów, które powinien spełnić koordynator, ale on dobrze znać przepisy BHP, a przede wszystkim umieć znaleźć rozwiązania, kiedy dochodzi do działań pracodawców, które mogą zagrażać bezpieczeństwu wszystkich pracujących np: pracownicy chcą użyć palnika z otwartym ogniem, a pracownicy innego pracodawcy malują podłogę łatwopalną cieczą. Koordynator musi mieć prawo wydawania poleceń, które będą wpływać na poprawę bezpieczeństwa, a także występować do poszczególnych pracodawców z zaleceniem usunięcia stwierdzonych zagrożeń wypadków i uchybień w zakresie

bhp. Do zadań koordynatora nie należy kierowanie pracownikami, a także organizowanie im pracy.

Należy pamiętać, że nie ma konkretnego zakresu działania koordynatora. Do każdego zagadnienia trzeba podejść w sposób indywidualny.

Istnieją również przepisy branżowe, które nakładają na pracodawcę obowiązek powołania koordynatora:

1) Przepisy BHP podczas prac przy urządzeniach energetycznych mówią, że koordynator ma w obowiązkach:

- ustalenie harmonogramu prac uwzględniającego zadania wszystkich zespołów realizujących prace, jeżeli wymaga tego bezpieczeństwo lub technologia ich wykonywania;
- zapewnienie współpracy osób kierujących pracami zespołów i osób nadzorujących te prace;
- ustalenie sposobu łączności i sposobu alarmowania w sytuacji zaistnienia zagrożenia lub awarii.

2) Prace gazoniebezpieczne: -koordynatora powołuje operator sieci gazowej, a do jego obowiązków należy:

- realizacja prac zgodnie z instrukcją wykonywania prac,
- zapewnienie współpracy osób nadzorujących różne zespoły
- ustalenie harmonogramu prac wszystkich zespołów (z uwzględnieniem ich zadań)
- ustalenie sposobu łączności i sposobu alarmowania.

3) Prace w gospodarce leśnej:

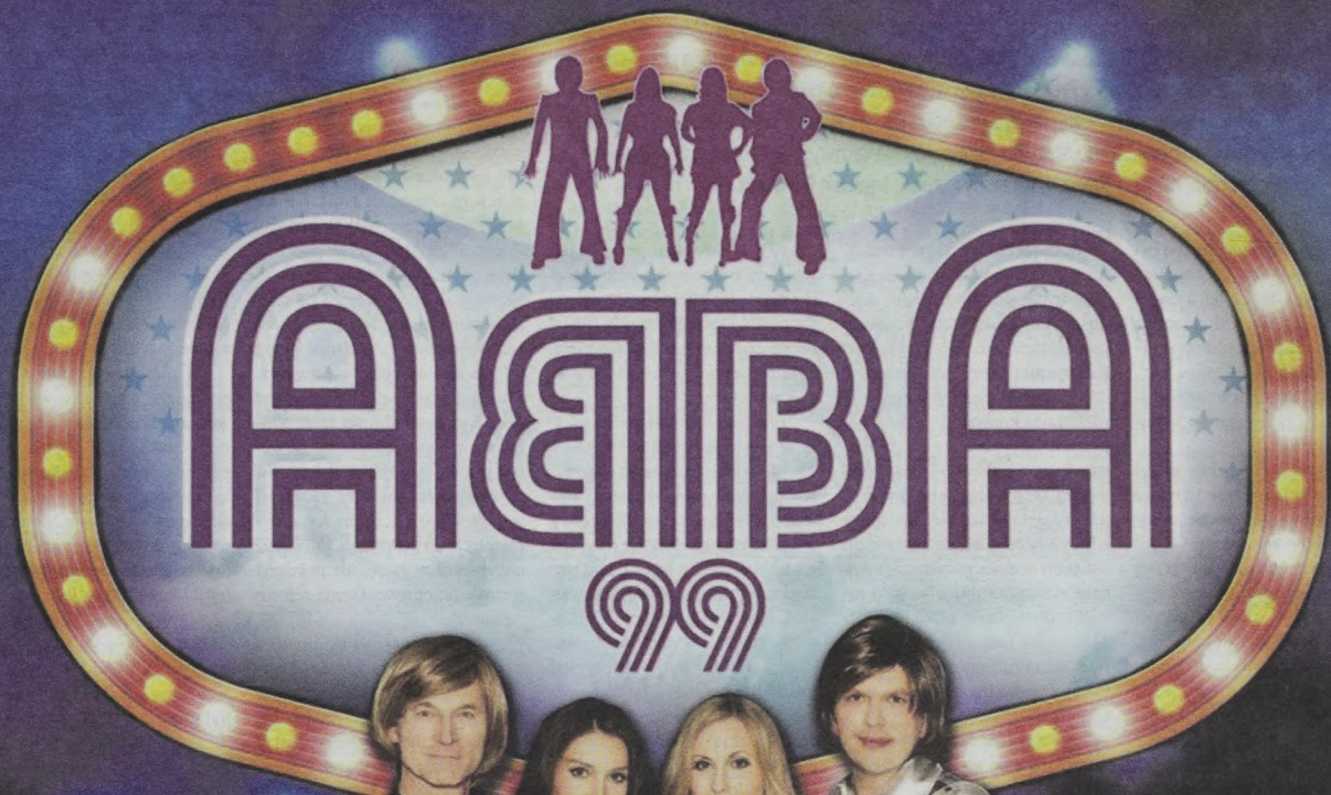
- Obowiązkiem koordynatora jest niedopuszczenie stosowania sposobów wykonywania prac bezpośrednio zagrażających zdrowiu lub życiu pracujących pracowników,
- niezwłoczne wstrzymanie prac w razie, gdy stwierdzi on bezpośrednie narażenie na zdrowie i życie pracowników.
- odsunięcie od pracy pracowników, którzy nie przestrzegają lub nie znają przepisów i zasad BHP.

PAWEŁ CHABIŃSKI
ST. SPECJALISTA DS. BHP

Dzień Kobiet 2020

8.03.20 godz. 18.00, HALA ORBITA, ul. Wejherowska 34

The best ABBA Tribute Show in Europe



The Dancing Queen has never ended!

Ceny biletów dla członków Związku: miejsc siedzące (trybuny): 60 zł, miejsca stojące (płyta): 40 zł.
Bilety można nabyć w Regionie Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” przy pl. Solidarności 1/3/5 we Wrocławiu, I piętro, pok.118 w godz. 8.00 – 15.00
po wcześniejszym kontakcie telefonicznym z kol. Anią Miklis nr tel. 601 974 910.

Powstanie kościuszkowskie. Napoleon z nami?

Edward Czapiewski

Powstanie kościuszkowskie nastąpiło w dramatycznych dla Rzeczypospolitej okolicznościach. Uchwalona w 1791 r. Konstytucja 3 maja została zdeptana przez zaborcę rosyjskiego (przy pomocy Prus) w wyniku wojny rosyjsko-polskiej w 1792 r. Konfederacja targowicka (powstała w Petersburgu, w Targowicy tylko ją ogłoszono) wezwała na pomoc Rosję, aby utrzymać stary ustrój. Przypomnijmy niesławnej pamięci nazwiska głównych targowiczów: Ksawery Branicki, Szczęśny Potocki, Seweryn Rzewuski.

Konsekwencją tych zmian był II rozbiór Rzeczypospolitej (1793 r.), w wyniku którego utraciliśmy 307 tys. km, na rzecz Rosji i Prus. Nasze państwo skurczyło się do obszaru 223 tys. km., które w takim kształcie terytorialnym stało się niezdolne do samodzielnego bytu.

Obóz patriotyczny nie złożył broni i na emigracji w Dreźnie przygotowywał powstanie narodowe przeciw zaborcom. Udział w tych przygotowaniach brał generał Tadeusz Kościuszko (1746–1817), absolwent Szkoły Rycerskiej założonej przez króla Stanisława Augusta, a następnie ukończył studia wojskowe w Paryżu w 1783 r. Opromieniony sławą w okresie walki o niepodległość Stanów Zjednoczonych jako wybitny inżynier wojskowy po powrocie do kraju wstąpił w 1789 r. do armii polskiej. Odnazczył się w wojnie z Rosją i stał się kawalerem Orderu Virtuti Militari.

Sytuacja sprzyjała planom powstańczym. W lutym 1794 r. Rosjanie przystąpili do redukcji 57% stanu armii polskiej, ponad 20 tys. żołnierzy. Zbuntował się generał Antoni Madaliński i wraz z oddziałami podległego mu wojska w marcu ruszył spod Ostrołki w kierunku Krakowa. Przeciwno niemu z miasta wymaszerowały wojska rosyjskie. Kościuszko wykorzystał sytuację i zjawił się w Krakowie, gdzie złożył uroczystą przysięgę na Rynku i został Najwyższym Naczelnikiem rozpoczętej w ten sposób insurekcji. Rząd powstańczy (wzorowany na amerykańskim) powołał dwa miesiące później. Na czele rządu stanęła Rada Najwyższa Narodowa, której podlegały komisje porządkowe cywilno-wojskowe, władzę sądowniczą sprawowały sądy kryminalne. Hasłami powstania stały się: wolność, całość, niepodległość.

Rosjanie chcieli zdusić powstanie w zarodku. W tym celu na Kraków został skierowany silny korpus wojska i 4 kwietnia doszło do pierwszego ważnego starcia pod Raclawicami. Kościuszko prócz oddziałów wojska miał również pod rozkazami kosynierów, chłopów uczestniczących w walce. W rozstrzygającej walce kosynierzy pod wodzą Wojciecha Bartosza swoimi kosami osadzonymi na sztorc zdobyli baterię armat rosyjskich. Oddziały wojska polskiego pokonały w twardej walce wojsko rosyjskie dowodzone przez generała Aleksandra Tormasowa. Wojciech Bartosz za męstwo został nobilitowany i odtąd stał się Bartoszem Głowackim.

Bitwa pod Raclawicami ma dla nas wrocławian wielkie znaczenie. Została ona uwieczniona w obrazie Wojciecha Kossaka i Jana Styki „Panorama Raclawicka”, która była wystawiona we Lwowie (1894 r.)

do 1939 r. Po wielu perypetiach wojennych i powojennych zawędrowała do Wrocławia i dzięki wstrząsowi społecznemu w 1980 r. i dobrowolnym składkom społecznym została uroczysto otwarta 14 czerwca 1985 r.

Tymczasem powstanie rozwijało się w szybkim tempie. W dniach 17–18 kwietnia powstała Warszawa. Dużą rolę odegrały niższe warstwy społeczne pod wodzą szewca Jana Kilińskiego. Wojska rosyjskie zostały usunięte z miasta. Lud stolicy przyczynił się do otwarcia więzień, skąd wypuszczono więźniów politycznych. Stolica radykalizowała się i na wzór francuski powstał tutaj klub jakobinów. Tydzień później wybuchło powstanie w Wilnie pod wodzą płk. Jakuba Jasińskiego i tutaj również został rozbity garnizon rosyjski. Powstanie rozszerzyło się na Litwę.

Zwraca uwagę, że po raz pierwszy czynnie wystąpili w działaniach

wojennych chłopów i rzemieślnicy. To sygnał nowego czasu. W walce o wolność Polski zaczynają uczestniczyć niższe warstwy społeczne. Naczelnik Kościuszko zdawał sobie sprawę, że trzeba uczynić gest przede wszystkim pod adresem chłopów. Dnia 7 maja pod Polańcem wydał Uniwersał. Zapowiedział zniesienie poddaństwa osobistego, zagwarantował nieusuwalność z ziemi i na czas powstania miała ulec zmniejszeniu pańszczyzna. Na tamte czasy to była rewolucyjna zapowiedź. Kościuszko zagroził pociągnięciem do odpowiedzialności tych, którzy nie podporządkują się nowemu prawu. Naczelnik dziękował w ten sposób chłopom za udział w powstaniu i liczył na ich przyciągnięcie do powstania. Uniwersał nie wszedł w życie, ale poruszył sprawę przeprowadzenia reform agrarnych.

W końcu maja aż do upadku powstania władza uległa skonsolidowaniu, bowiem Rada Najwyższa Narodowa objęła władzę w państwie, mając pełne wsparcie króla Stanisława Augusta. Niestety, znacznemu pogorszeniu uległa wówczas sytuacja militarna. Wojska zaborców zostały wzmocnione świeżymi i dobrze wyszkolonymi

posiłkami z Rosji i Prus. W czerwcu nastąpiły poważne klęski wojsk powstańczych: 6 czerwca przegraliśmy w bitwie pod Szczekocinami z połączonymi siłami rosyjskimi i pruskimi, dwa dni później klęskę pod Chelmem odnosi generał Józef Zajacek. W połowie czerwca Prusacy zajęli Kraków, skąd wywieźli zrabowane wawelskie insygnia królewskie do Berlina. W czasie wojny francusko-pruskiej w 1807 r. nasz skarb narodowy został przetopiony na złoto.

W maju i w czerwcu zostały wykonane wyroki na wielu przywódcach konfederacji targowickiej, m.in. zostali powieszni: biskup inflancki Józef Kossakowski, hetman wielki koronny Piotr Ożarowski, marszałek Rady Nieustającej Józef Ankwicz, hetman polny litewski Józef Zabiello, biskup wileński Ignacy Massalski, kasztelan przemyski Antoni Czetwertyński. W dniu 23 sierpnia Naczelnik Kościuszko powołał Sąd Kryminalny Wojskowy, który faktycznie stał się trybunałem rewolucyjnym.

Od 13 lipca do 8 września wojska pruskie i rosyjskie oblegają Warszawę. Prusacy musieli wycofać się z oblężenia, ponieważ w Wielkopolsce wybuchło powstanie. Podobnie uczyniły wojska rosyjskie.



Kościuszko pod Raclawicami, obraz Jana Matejki

Obrócy Warszawy wykorzystali ten czas na uzupełnienie zapasów broni i żywności. Niestety w połowie sierpnia upadło powstanie na Litwie, Wielkopolska w dalszym ciągu wzięła część sił pruskich. W dniu 10 października wojsko polskie w starciu z Rosjanami poniosło klęskę pod Maciejowicami,



Tadeusz Kościuszko, autor Kazimierz Wojniakowski

a ranny Naczelnik Kościuszko dostał się do niewoli. Większość wojska zginęła w walce, natomiast do niewoli trafiło 2 tys. żołnierzy i tylko około tysiąca uszło z pola bitwy. W listopadzie wojska rosyjskie pod dowództwem Aleksandra Suworowa wkroczyły do Warszawy. Najpierw zajęły Pragę, gdzie żołdacy dokonali rzezi cywilnych mieszkańców, nie bacząc na wiek i płeć. W PRL przez długie lata nie podawano tego faktu w podręcznikach. Do grudnia bronili się jeszcze powstańcy wielkopolscy. Ostatecznie 24 października 1795 r. Rosja, Prusy i Austria podpisały porozumienie w sprawie III rozbioru Polski. W ten sposób został wydany wyrok likwidacji Rzeczypospolitej.

Powstanie kościuszkowskie upadło wskutek ogromnej przewagi sił zaborców. Było jednak głosem Polaków, którzy nie zgadzali się na upodlenie narodu i zerwali się do walki o utrzymanie niepodległej Polski. Swój sens miało nie w tym, że była to stracona walka, ale wytyczyło drogę na przyszłość. Walczyli w przeświadczeniu, że nie należy poddawać się obcej przewadze i stało się pierwszym krokiem do solidarności współpracy dotychczas nieobecnych warstw narodu, a przede wszystkim chłopstwa.

Do dalszej walki doszło już w innych okolicznościach. Napoleon potrzebował wojska do walki z Austriakami we Włoszech. Na odezwe wstawionego w insurrekcji kościuszkowskiej generała Jana Henryka Dąbrowskiego do powstającego Legionu Polskiego (1797 r.) zaciągnięto się około 6 tys. żołnierzy oficerów na emigracji i żołnierzy z obozów jenieckich. W ten sposób sprawa polska została związana z imieniem Napoleona.

Nie będę omawiał burzliwych dziejów Legionów, ale zwrócę uwagę na umiejętne wykorzystanie przez Napoleona sprawy polskiej do własnych ambitnych celów. Polacy dzielnie walczyli i przelewali krew na ziemi włoskiej, skąd mieli przejść do ziemi polskiej. Pokój w 1801 r. sygnowany głównie przez Francję i Austrię przyniósł Francji wymierne korzyści w postaci wpływów we Włoszech i zachodnich Niemczech. Polacy mieli służyć w utworzonych państewkach włoskich, co wywołało ich bunt. Część legionistów została wysłana na wyspę San Domingo (Haiti) i wielu z nich tam poległo. Część została we Włoszech. U wielu z nich pozostała jednak wiara, że przy lepszych okolicznościach Napoleon zechce i odbuduje Polskę.

Kolejne wojny Napoleona z Prusami, Austrią i Rosją przyniosły jemu wielkie zwycięstwa nad przeciwnikami. W 1807 r. został podpisany między Napoleonem a carem Aleksandrem I pokój w Tylży, w którym zdecydowano o utworzeniu Księstwa Warszawskiego. Cóż, była to tylko namiastka państwa polskiego – zabrakło w nazwie nawet słowa Polska. Jednakże utworzone początkowo z części zaboru pruskiego (w 1809 r. dołączono część zaboru austriackiego) państwo otrzymało własny rząd, parlament, wojsko i inne atrybuty państwowości. Szansa na odtworzenie Rzeczypospolitej zaistniała w 1812 r. („O roku ów...”), kiedy Napoleon wyprawił się na Rosję i zdobył Moskwę, ale konsekwencją tej wyprawy była jego całkowita klęska, a w następnym roku utracił tron Francji. Nasze marzenie o odzyskaniu niepodległości przy pomocy Napoleona legło w gruzach. Pozostało Księstwo Warszawskie, z którym zwycięzcy musieli coś postanowić. I to była szansa na utrzymanie podległego Rosji państewka, które otrzymało szumną nazwę Królestwa Polskiego, o czym wspomnę w kolejnym artykule.

40
Solidarności

Niniejszy artykuł stanowi kontynuację cyklu publikacji historycznych, w których Edward Czapiewski (profesor Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu) wskazuje *Drugi do Solidarności*. Zbiór tytuł tego cyklu ma za zadanie ukazywać historyczne podłoże, polskich ruchów obywatelskich, dążeń wolnościowych, które legły u podstaw Sierpnia 1980 r.

Hopsasa na golasa

Postawię dobry obiad temu, kto wytłumaczy mi, dlaczego reżyserzy teatralni, chcący uchodzić za interesujących, tak często sięgają po nagość jako formę artystycznej ekspresji.



Autor jest reportażystą, felietonistą, powieściopisarzem. Obecnie pracuje w TVP3 Opole i TVP Info.

Czy to noblowska klasyka, czy awangardowe wycieczki co drugi reżyser każe aktorom świecić ze sceny golizną, co przynajmniej taki ma pozytywny skutek, że niektórzy zaczęli dbać o ciała. Body shaping, kulturystyka, bieganie, a w wersji dla leniwców smarowanie się kremem wyszczuplającym – te zabiegi na stałe wchodzą do warsztatu aktorów obok ćwiczeń na dykcję czy pamięć. Współczesny polski aktor teatralny jest golcem już nie dlatego, że tak marnie zarabia, ale dlatego, że jego szef lub szefowa obrali go bezwstydnie z odzieży.

Owszem, ta golizna często bywa zaledwie trykotowa – obcise stroje w cielistych kolorach – ale przecież nagość, nawet gdy tylko udaje samą siebie, nadal nią pozostaje. Swoją drogą warto by zbadać fenomen nadnaturalnych rozmiarów genitaliów przyzeczanych aktorom do tych trykotów. Byłaby to konsekwencja jakichś kompleksów reżysera? A może jego skrytych marzeń? Stop! Stop! Stop! Nie bnie w te nęzące felietonowe rewiry, aby nie być oskarżonym o homofobie, seksizm i jeszcze kilka innych „izmów”, którymi postępowe środowiska terroryzują coraz skuteczniej takich jak ja poczciwców. Możliwe bowiem, że ten gigantyzm płciowy to skutek zaledwie tego, że społeczeństwo

psuje się wzrok, więc i rekwizyty powinny być większe, żeby łatwiej je było dostrzec z widowni. Tylko od kiedy to polski twórca teatralny troszczy się o widza? Wiadomo, że sztuki pisze się i wystawia dla siebie, kolegów oraz recenzentów z zaprzyjaźnionych redakcji.

Felieton ten piszę pobudzony świeżymi dokonaniem młodego wrocławskiego twórcy, który wystawił „Chłopów” Reymonta w wersji soft-porno. Soft, bo trykotowej. Obaj Borynowie, stary i młody, Jagna, Hanka i cała gromada z Lipiec biegają po scenie nago, majądając przyklejoną na rzepy seksualność. Trzeba naprawdę nie mieć litości, aby bohaterów powieści wodzić tak na golasa przez cztery pory roku. Przecież gdy Reymont pisał swoje dzieło, nie było jeszcze globalnego ocieplenia.

Uwaga! Ja tą nagością w „Chłopach” nie czuję się ani zgorszony, ani zniesmaczony, ani zbulwersowany. Nie jestem dewotem, a w życiu widziałem już – na żywo lub na ekranie – takie swawole, że jakieś trykoty i protezy (nawet te gigantyczne) nie robią na mnie wrażenia. Jestem tylko zdziwiony i najnormalnie ciekawy: po co to? Dlaczego akurat tak? Co autor miał na myśli?

Tylko proszę nie częstować mnie banałami, że nagość przysparza spektaklowi (filmowi, powieści)

popularności. To nie są lata 70. Dziś, gdy kilkoma ruchami palca możemy sobie ściągnąć do telefonu największe perwersje świata, taki argument brzmi naprawdę niepoważnie. Nie przekonuje mnie też nadużywany w ostatnich latach termin „dekonstrukcja”. Że jak chcemy coś odczytać na nowo, to musimy to najpierw roznieść w drobniutki, rozebrać do naga i poskładać z powrotem do kupy. To spore nadużycie. Nie po to noblista szlifował przez lata tysiące zdań, nie po to je do siebie pasował, jak precyzyjne części zegarka, aby mu to teraz ktoś beztrudno dekonstruował. To trochę tak, jakby kunstownie wykonany, wielopiętrowy tort zrzucić na dywan, zadeptać go buciorami, a potem zjeść tę miąższ szufelką do czyszczenia kuwet, udając mistycyzm i jeszcze kilka mądrych „izmów” (ale innych niż te wspomniane powyżej!).

Stawiam zatem obiad. Nie wiem jeszcze komu, ale na pewno zjemy go stosownie ubrani.

ZBIGNIEW GÓRNIAK

APELUJEMY DO PODATNIKÓW

Przeznaczcie 1% ze swojego należnego podatku za 2019 r. na jedną z inicjatyw naszego Regionu.

Stowarzyszenie Charytatywne im. Kazimierza Michalczyka powołane przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk. Pomaga naszym związkowcom i członkom ich rodzin znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej i życiowej.

Nr w KRS: 0000244836

Region Dolny Śląsk powołał w 2002 roku Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”, które jest organizatorem wielu imprez sportowych integrujących członków naszego Związku (m.in. Bieg Solidarności, turnieje piłkarskie, rajdy). Nr w KRS: 0000027102

1%

Wydarzenia w obiektywie



FOT. JANIUSZ WOLNIAK

Marzyciel

W Centrum Historii Zajezdnia we Wrocławiu odbył się przedpremierowy pokaz filmu dokumentalnego Marcina Bradke "Marzyciel. Kornel Morawiecki". W wydarzeniu brała udział rodzina śp. Kornela Morawieckiego na czele z premierem Mateuszem Morawieckim. Część materiałów pochodziła z archiwum Regionu Dolny Śląsk NSZZ "Solidarność" a w pokazie wziął udział przewodniczący Kazimierz Kimso. W niedzielę 23 lutego film będzie można obejrzeć w DCF-ie (dawne kino Warszawa, ul. Piłsudskiego 64a) o godz. 18.00. Wstęp wolny.



FOT. JANIUSZ WOLNIAK

Moc sztuki przeciw chorobie

W Centrum Kultury Akademickiej i Inicjatyw Lokalnych CZASOPRZESTRZEN w Zajezdni Dąbie odbyła się po raz pierwszy akcja „Sztuka dla życia”, by pomóc osobom chorym na mukowiscydozę. Oprócz kiermaszu prac artystycznych i książek, zasadniczą częścią akcji jest aukcja internetowa. Na portalu akcje charytatywne allegro będą licytowane płyty, obrazy i wiele innych dzieł sztuki, m.in.: platynowa płyta z autografami Taco Hemingwaya, płyta i portrety z autografami brytyjskiej piosenkarki Emeli Sandé czy scenariusz filmu Kogel-Mogel wraz z autografem Grazyny Błęckiej-Kolskiej – zachęca organizatorka Julia Rominkiewicz



FOT. JANIUSZ WOLNIAK

Na początek remis

Rozpoczęła się wiosenna runda polskiej ekstraklasy. W pierwszym spotkaniu na własnym stadionie w meczu przyjaźni, Śląsk Wrocław zremisował 2:2 z Lechią Gdańsk. Mecz w stolicy Dolnego Śląska miał się zakończyć spokojnym zwycięstwem Śląska. Wrocławianie byli w lepszej formie. Przed przerwą zimową, dokonali kilku interesujących transferów oraz mieli przewagę własnego boiska i ponad 10 tysięcy kibiców za swoimi plecami. Jednak to gdańszczanie strzelili pierwsze dwie bramki. Następny mecz na własnym stadionie Śląsk rozegra 21 lutego z Górnikiem Zabrze.

opr. jw

Na tropach strachu

Dolny Śląsk to kraina skrywająca wiele nieodgadnionych tajemnic, osobliwych historii i opowieści. Tu przecież splatały się od wieków szlaki prowadzące z różnych kierunków Europy. Wpływy czeskie, polskie, habsburskie i pruskie odcisnęły w tej ziemi swój ślad, również w zakresie wierzeń ludowych, podań i lokalnych mitów. Dodatkowo, po zakończeniu ostatniej wojny, w wyniku porozumienia wielkich mocarstw, przybyli na te ziemie nowi gospodarze. Przywieźli ze sobą własne legendy i własny strach, potęgowany niepewnością jutra. Dla etnografa zatem, badającego ludowe wierzenia, nasza dzielnica to swoista „mała Ameryka”, w której jak w gigantycznym tyglu mieszają się ze sobą opowieści pochodzące z ziem dawnej Rzeczypospolitej z pozostałościami lokalnych przekazów i jeszcze starszymi lękami sięgającymi odległych wieków. Dla przykładu: Duch Gór, przez Niemców zwany Ruebezahlem, a Czechów – Karkonoszem, uległ polonizacji i funkcjonuje jako Liczyrzepa. Oczywiście jest to demon, w którego od dawna nikt już nie wierzy, w przeciwieństwie do południc, strachów i utopców, które ponoć nawiedzały dolnośląskie wsie jeszcze w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Potem stopniowo zniknęły, ale czy całkiem? Czego się dziś boimy? Co budzi nasze lęki? Z pewnością – zwłaszcza po obejrzeniu do-

duch pewnego arystokraty, który trzasnął po gębach śmiarków zagląających do jego krypty. Widać cenil sobie chłop prywatność. Zła energia, zdaniem fachowców, wyczuwalna jest w walbrzyskim Totenburgu – mauzoleum upamiętniającym Ślązaków poległych podczas Wielkiej Wojny, ofiary katastrof górniczych i dwudziestu pięciu lokalnych narodowych socjalistów. Niektórzy twierdzą, że mają tam miejsce nadprzyrodzone zjawiska. Jakże? Nie mam błędnego pojęcia. Pewne jest jedno – nigdy nie poszedłbym do Totenburga sam, bo to siedziaba miejscowej żulem. Straszyc ma także piękna kasztelanica z Chojnika oraz dama, której plastikowy szkielet złożono w lochu zamku Grodno w Zagórzu Śląskim, pomordowana przez Rosjan służba z Grodzca i duchy ze strzegomskiego cmentarza. Na trasie z Wrocławia do Sulistrowiczek, tuż za Będkowicami, po prawej stronie szosy rośnie kilkusetletni dąb. To także tajemnicze miejsce. Widywano tam zjawy – jak opisywali świadkowie – „o nieokreślonych kształtach”. Czy dąb ów był drzewem sądowym, na którym wieszano skazańców? Czy odbywały się tu jakieś okultystyczne spotkania? Niektórzy twierdzą, że nieopodal dębu od czasu do czasu zapala się samoczynnie ognisko i znika po kilku minutach... Tak dotarliśmy pod świętą górę Ślęzę. Świętą, bowiem przez wieki była



Przedwojenna pocztówka z widokiem na Ślęzę

brege horroru – duchy i nawiedzone miejsca, czyli Tam Gdzie Straszyc. A jest tego sporo. We wrocławskim Hotelu Tumskim jakaś tajemnicza, niewidzialna dłoń odkręca krany w łazienkach, słychać też kroki i szepty. W parku przy placu Staszica można się z kolei natknąć nocą na maszerujący oddział Wehrmachtu. To żołnierze, którzy po kapitulacji Festung Breslau zostali rozstrzelani przez Sowietów i tam, na miejscu, pochowani. Rzeczywiście – w trakcie ekshumacji znaleziono szczątki zarówno obrońców twierdzy, jak i ludności cywilnej.

Szukajmy dalej – ponoć najbardziej nawiedzoną wsią na Dolnym Śląsku są Wierzbice. Wczytałem w Internecie, że pojawiają się tam błędne ognie, wodzące ludzi na manowce, czarny pies o czerwonych oczach, a przed laty był jeszcze pono-

miejszem pogańskich kultów (podobnie jak pobliska Radunia) i – jak twierdzą niektórzy domorośli demonolodzy – również miejscem sabatów czarownic. Gdy na szczycie Ślęzy zainstalowali się augustianie, zle moce przepadły z kretesem. Czyżby? Od pewnego czasu usiłują się tam spotykać neopoganie, czczący (w swoim mniemaniu) pradawne bóstwa i udający jakichś współczesnych druidów. Miejmy nadzieję, że dorosną i zmądrzeją. A duchy i miejsca nawiedzone? Z całą pewnością istnieją. Niekoniecznie w małych, dolnośląskich wioskach. Raczej w podświadomości i strachu przekazanym nam przez odległych przodków. O tym, w co wierzyli dawni Słowianie, opowiem następnym razem. Teraz idę oglądać „Baśnie braci Grimm”.

MARCIN BRADKE

Polacy na nieludzkiej ziemi

Szacuje się, że w ramach czterech zsyłek władze sowieckie deportowały ze wschodnich obszarów II RP na daleką północ, na Syberię, na stepy Kazachstanu i w wiele innych miejsc imperium 1,3 mln Polaków.

W ywożono głównie rodziny osadników wojskowych, uczestników wojny polsko-bolszewickiej, kolejarzy i leśników. Na nieludzkiej ziemi zginął co trzeci wywieziony. Pierwsza wywózka – w nocy z 9 na 10 lutego 1940 roku – była największa i najbardziej tragiczna pod względem liczby ofiar.

We Wrocławiu uroczystości upamiętniające masowe zsyłki Polaków na Syberię z lutego 1940 roku rozpoczęły się od mszy św. w kościele NMP Różańcowej na wrocławskich Złotnikach. Modlono się w intencji wszystkich tych, którzy doświadczyli wywózki – i tych żyjących, i tych zmarłych. Po mszy nastąpiło złożenie wieńców przed ołtarzem Matki Bożej Królowej Polski, w którym znajdują się urna z ziemią syberyjską.

Kilkudniowe wrocławskie obchody zorganizował Związek Sybiraków, a ich kulminacją było spotkanie w środę 12 lutego pod pomnikiem „Zesłańcom Sybiru” na

pl. Staszica. Uroczystości rozpoczęły się w pobliskim kościele pw. św. Bonifacego, gdzie została odprawiona msza święta. - Dzisiaj po latach wpływa do naszej ojczyzny pewna zaraza, która mówi, że nie potrzeba Pana Boga i Kościoła. Niszczono są świątynie. Ten chaos się rozprzeździł. Czy po tym obrazoburstwie nie przyjdą znowu niewoli? Czy chcemy znowu iść do niewoli? Jeżeli nie utrzymamy moralności, wychowamy dzieci bez Boga i patriotyzmu, wkroczymy na prostą drogę do utraty ojczyzny - stwierdził w kazaniu ks. prof. Franciszek Głód, kapelan dolnośląskich Sybiraków.

Po mszy świętej wszyscy zebrani przeszli pod pomnik „Zesłańcom Sybiru”, gdzie złożono kwiaty, a dowódca Wojska Polskiego odczytał apel poległych. Wystrzelono również salwę honorową ku czci wszystkich, których dotknęła okrutna zsyłka. - W pamięci naszej wraca koszmarnych dni. Byliśmy wówczas dziećmi. Najstarsi spośród

nas pamiętają i nigdy nie zapomną bólu tamtej strasznej lutowej nocy, kiedy odbyła się pierwsza masowa deportacja. Potem były kolejne wywózki i każda z nich miała swoją wysoce dramatyczną kartę - mówił Eugeniusz Kuszka, prezes wrocławskiego oddziału Związku Sybiraków. Podkreślił, że obchody mają jeszcze jeden ważny cel - to kultywowanie pamięci o okrutnej zbrodni dokonanej na Polakach przez bolszewickich oprawców. - Jesteśmy pokoleniem odchodzącym i dlatego zależy nam bardzo, aby trwale zapisać nasze bolesne doświadczenie w pamięci młodego pokolenia i narodu - dodał Kuszka.



Uroczystości rocznicowe pod pomnikiem „Zesłańcom Sybiru”

Wicewojewoda Jarosław Kresa w przemówieniu rozszerzył kontekst historyczny wywózki na Sybir. - Ludzie, których wyrwano z domostw musieli się mierzyć nie tylko z mrozem, ale i głodem, i fatalnymi warunkami w bydłych wagonach. To wszystko nie zdarzyłoby się, gdyby nie upiorna zмова dwóch totalitarnych reżimów 5 miesięcy wcześniej. Wtedy za pośrednictwem paktu Ribbentrop i Mołotowa niemiecka III Rzesza i ZSRR doprowadziła do wybuchu strasznej wojny, której pierwszą ofiarą stała się nasza ojczyzna - tłumaczył Kresa.

Z kolei dyrektor wrocławskiego Instytutu Pamięci Narodowej zwrócił uwagę na wagę przekazywania tej tragicznej historii młodemu pokoleniu - Jeżeli chcemy myśleć o tożsamości, o tej sile budowanej rodzinami, to czynnikiem koniecznym dla trwania jest opowiadanie młodzieży o tych losach. Młodzieży, która w niedługim czasie ma tworzyć zaczął elity polskiej - oświadczył dr Andrzej Drogoń.

W ramach obchodów odbyła się też premiera książki autorstwa Ewy Kobel i Kamili Jasińskiej „Wrocław szlakiem pamięci Zesłańców Sybiru”.

Przewodnik wydany przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” w przystępny sposób porządkuje i przypomina podstawowe fakty

związane z tematyką zsyłek Polaków na Syberię oraz przedstawia znajdujące się na terenie Wrocławia najważniejsze miejsce upamiętniające Zesłańców Sybiru.

W debacie na temat książki Centrum Historii Zajezdnia reprezentowali Kamilla Jasińska oraz Juliusz Woźny.

- Reaktywowany w 1988 r. Związek Sybiraków, nawiązujący tradycją, statutem i działalnością do Związku istniejącego w latach 1928-1939, wierny jest idei zawierającej się w słowach „Umarłym pamięć, żyjącym pojednanie”. Podnosi ona tradycję sybiracką do rangi wyrzeczenia się nienawiści na rzecz dobra ogólnego. Jak mówią sami Sybiracy: „Dzisiaj zesłańczego Sybiru nie musimy nienawidzić, nie musimy go kochać. Musimy jednak o nim pamiętać”. Właśnie z potrzeby upamiętniania setek tysięcy Polaków dotkniętych tragedią zesłania na „nieludzką ziemię”, wyrastają sybirackie znaki pamięci. Są upamiętnieniem, dziękczynieniem i przestroga. Dla młodszych pokoleń są także lekcją historii, Pokazują nie tylko to, o czym należy pamiętać, ale uczą także, że nie wolno zapomnieć - pisze we wstępie do książki dr Marek Mutor, dyrektor Centrum Historii Zajezdnia.

JANUSZ WOJNIAK

Wspomnienie o Bogdanie Skowrońskim

Twardy człowiek

13 grudnia 2019 roku zmarł we Francji zasłużony członek NSZZ „Solidarność” Bogdan Skowroński, Urodzony w 1934 w Różaniu, w latach 1948-1950 uczeń Niższego Seminarium Duchownego w Żaganianiu, po jego likwidacji ukończył LO w Żaganianiu (1952).

W październiku 1944 wraz z matką osadzony w obozie przejściowym w Jędrzejowie. 1945-1948 kilkadziesiąt razy zmieniał miejsce zamieszkania. Od 1952 ślusarz w Jeleniogórskich Zakładach Celulozy i Włókien Sztucznych; 1954-1956 zasadnicza służba wojskowa w wojskach pancernych; 1959-1969 ślusarz w Fabryce Narzędzi w Jeleniej Górze; od 1969 ślusarz w zakładach Agromet-Archimedes we Wrocławiu. Członek ZHP, konsekwentnie odmawiał wstąpienia do ZMP. W VI 1956 świadek wydarzeń poznańskich; osadzony przez 70 dni w areszcie wojskowym za pobicie sierżanta, który zniszczył fotografie jego zmarłych rodziców. W 1963 na

wniosek przewodniczącego POP PZPR postawiony w stan oskarżenia z par. 22 tzw. Małego Kodeksu Karnego (oszczerstwa przeciw ustrojowi PRL); uniewinniony przez Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze; po rewizji wyroku, wniesionej przez prokuraturę, postępowanie umorzone przez Sąd Wojewódzki we Wrocławiu na mocy amnestii. Od 1979 kolporter w swoim środowisku pism „Robotnik Wybrzeża”, „Biuletyn Dolnośląski” oraz Raportu Konwersatorium Doświadczenie i Przyszłość.

W VIII 1980 organizator strajku w zakładach Agromet-Archimedes. Od IX 1980 w „S” organizator „S” w tym zakładzie; przewodniczący Koła, następnie członek KZ i Prezydium KZ. W 1981 w czasie jesiennego strajku NZS uczestnik spotkań z młodzieżą protestującą na uczelniach. W swoich wystąpieniach podkreślał wspólnotę interesów robotników i studentów.

13 XII 1981 zatrzymany i internowany w Ośrodku Odosobnienia w Wrocławiu, od 23 XII 1981

w Grodkowie. 1 VII 1982 zwolniony w celu hospitalizacji; 3 XI 1982 – 23 XI 1982 ponownie internowany w Ośr. Odosobnienia w Strzelinie. 31 I 1983 zwolniony z pracy.

Od V 1983 zmuszony był wyjechać na emigrację do Francji. Do 1997 w Marns. Działacz m.in. polsko-francuskiej organizacji Loara-Wisła, organizującej pomoc dla „S”. Do Polski wrócił po nabyciu francuskich uprawnień emerytalnych. Od 1997 prowadził małe gospodarstwo rolne w Zakrzyciel k. Środy Śląskiej.

Jego przyjaciel Stanisław Skotny, przypomina że w książce Piotra Załuskiego „U siebie”, autor pisze o nim że był twardym, doświadczonym mężczyzną. Wspomina też, jak w Archimedesie mówiono, że Skotnego wsadzili za to, że zrobił wywiad ze Skowrońskim, a Skowrońskiego, za to, że go udzielił.

Pogrzeb Bogdana Skowrońskiego odbędzie się w marcu.

NA PODSTAWIE ENCYKLOPEDII SOLIDARNOSCI I WSPOMIENI STANISŁAWA SKOTNEGO
OPRACOWAŁ JW

„Śmierć boli nie tych, którzy odchodzą, lecz tych, co wśród żywych pozostają.....”

Kolekcie Zbigniewowi Hawrankowi
Członkowi Zakładowej Komisji Rewizyjnej

wyrazy głębokiego i szczerego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają
koleżanki i koledzy z Międzyzakładowej Organizacji Związkowej
NSZZ „Solidarność” przy „POLTEGOR - INSTYTUT”
Instytucie Górnictwa Odkrywkowego we Wrocławiu

Solidarność Polsko-Czechosłowacka

Unikatowe fotografie i ciekawe wydarzenia z historii polskiej, czeskiej i słowackiej. Wystawa opowiadająca o powojennej historii gości we Wrocławiu jeszcze przez miesiąc.

Wystawa pokazuje po kolei najważniejsze wydarzenia z historii Polski i Czechosłowacji od 1945 do 1989 r. Na kolorowych planszach zaprezentowaliśmy je tak, by przypomnieć wspólnotę losów obu państw – wyjaśnia Grzegorz Majewski, od 33 lat związany z Solidarnością Polsko-Czechosłowacką, współautor wystawy. – Oglądając je z łatwością można dostrzec, że wyjątkowe wydarzenia w Polsce odbywały się w postaci wyjątkowych wydarzeń w ówczesnej Czechosłowacji i odwrotnie. Pomagaliśmy sobie też wzajemnie, jak wtedy, gdy we Wrocławiu przed Czechosłowacką SB ukrywany był Stanisław Devátý lub przerzucając przez granicę zakazaną w Czechosłowacji literaturę katolicką czy instrukcje do bardziej zaawansowanych technik druku albo jak z niczego stworzyć ułotkę. Przerzucono też nadajnik radiowy, ale nie udało się go Czechom przed Aksamińską Rewolucją uruchomić. – Otrzymywaliśmy także pomoc od Czechów i Słowaków – dodaje. – Niewiele osób na przykład wie, że w 1968 r. Czesi udzielili wsparcia, proponując wyrzuceniem z polskich uczelni studentom przyjęcie ich na swoje uczelnie. Przez 20 lat przez Czechy przetrucano powielacze z Zachodu dla Polski. Podobną drogą, przez Tatry, szły przerzuty publikacji od Giedroycia. Wzmocniała nas ich energia, śmiech, a informacje, które w czasach cenzury były nie do przecenienia, pozwalały nam płynąć w kierunku wolności. Zdecydowanie więc dawaliśmy i braliśmy od siebie nawzajem!

Ścieżka Przyjaźni

Mrówczą pracę rozpoczęli przedstawiciele opozycjonistów z obu stron pod koniec lat 70. Zaczęło się 6 stycznia 1977 r., gdy upubliczniono, że w Czechosłowacji założono tzw. Kartę 77 – opozycyjną organizację, która miała walczyć o prawa człowieka. Wkrótce jej przedstawiciele zaczęli planować spotkania z polskim KOR-em. I tu z doskonałym pomysłem przyszła Anna Šabatová (czeska opozycjonistka, do niedawna odpowiedzial-

na za prawa człowieka w czeskim rządzie), która zainicjowała spotkanie opozycjonistów w górach, na polsko-czeskiej granicy.

Do pierwszego spotkania doszło w pobliżu Spalonej Strażnicy pod Śnieżką 29 lipca 1978 r. Wzięli

Solidarność, władze Czechosłowacji zaostrzyły represje. Wkrótce, 8 września 1981 r., podczas Pierwszego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” uchwalono odezwę „Posłanie do Ludzi Pracy Europy Wschodniej”, która wzywała zwią-

– Dziś to umacniające, przypomnieć sobie, jak ludzie, którzy dzisiaj niekoniecznie potrafią ze sobą rozmawiać, jednoczyli się we wspólnym działaniu dla dobra nas wszystkich – podkreśla Grzegorz Majewski.

Uwertura aksamitnej rewolucji

Kolejne lata historii, opisane i pokazane na planszach, dopro-

które w Polsce, Czechach i Słowacji pozostaje niemal nieznanne.

Vaclav Havel nazwał festiwal „Uwerturą do aksamitnej rewolucji”, która wybuchła w Czechach zaledwie dwa tygodnie później.

Dziś przyszedł czas na upamiętnienie tych wydarzeń. Staraniem NSZZ „Solidarność” Regionu Dolny Śląsk wystosowano list do prezydenta miasta, by jednym



Spotkanie Solidarności Polsko-Czechosłowackiej w Karkonoszach. To samo zdjęcie, ale z białym kwadratem zamiast Słowaka Tomáša Petřívgo (którego obecność była ukrywana) wysłane było na Zachód i tam publikowane. Dziś mamy szczęście móc nie ukrywać, a nawet mamy obowiązek ujawniać wszystkich uczestników. Od lewej: Marta Kubišová, Vaclav Havel, Adam Michnik, Jacek Kuroń, Antoni Macierewicz, Janusz Majewski z przodu siedzą Jan Lityński i Tomáš Petřív

w nim udział m.in. Jacek Kuroń, Jan Lityński, Antoni Macierewicz, Adam Michnik, a ze strony czechosłowackiej Jiří Bednář, Vaclav Havel, Marta Kubišová i Tomáš Petřív. A było to niebezpieczne, gdyż polska i czeska służba graniczna zaczęły działania prewencyjne, w wyniku których wiele z osób spotykających się na granicy znalazło się później w więzieniu, a jeden z nich zginął w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach, prawdopodobnie zamordowany przez policję

– Nie będę ukrywał, że całe to spotkanie zrobiło na nas kolosalne wrażenie. Tamte wszystkie tajne i jawne policje, konfidenty, a my siedzimy sobie przy stole, na którym rum, salami, ser, chleb – wszystko z przepasanej torby Havla, nad nami szumią jodły i zbratani dyskutujemy, jak obalić wspólnego tyra. Tak jakby zaczęło się w tym momencie realizować wspólne marzenie, żeby z niewoli wyrwać się w przyjaźń – pisał potem we wspomnieniach Jacek Kuroń.

Na pohybel Moskwie

Gdy w wyniku strajków w sierpniu 1980 r. powstała NSZZ

kowców obozu komunistycznego do wspólnej walki o prawa do swobody zrzeszania się. Wzbudziła wściekłość Moskwy i innych stolic bloku wschodniego, a równocześnie zadowolenie opozycji.

Dla mnie był to wyjątkowy moment w historii, kiedy w imię moralnych racji odrzucono ograniczenia zimnej wojny i konieczności prowadzenia *real politics*, a zaproponowano sąsiednim narodom program solidarności – wspomina brytyjski historyk Anthony Kemp-Welch.

Dalsze współdziałania Polsko-Czesko-Słowackie wynikały i z działań oddolnych, i były logiczną konsekwencją tego dokumentu. Wśród nich znaleźli się wrocławianie Mirosław Jasiński, Mieczysław „Ducin” Piotrowski, Jarosław Broda i wielu innych, stanowiących wsparcie, jak studenci z NZS czy uczestnicy Ruchu Wolność i Pokój. W Warszawie dyrygował swoją grupą Zbigniew Janas. Po czeskiej stronie także pojawili się nowi ludzie: Stanislav Devátý, Ivan Lamper, Petr Bartoš, Mirosław Odložil, Jáchym Topol czy też Alexandr Vondra.

wadzą nas do roku 1989 i do zorganizowanego we Wrocławiu Przeglądu Niezależnej Kultury Czechosłowackiej.

Organizatorom festiwalu udało się sprowadzić do Wrocławia wielu pieśniarzy z emigracji i z Czechosłowacji, co stało się przyczyną przyjazdu ogromnej rzeszy młodych ludzi. Większość przybyłych muzyków stanowili Czesi, mniejszą część Słowacy. Przyjechało także około 5 tysięcy Czechów, jak wspomina P. Błażek.

– Festiwal we Wrocławiu, w którym uczestniczyło kilka tysięcy Czechów i Słowaków, był największym spotkaniem emigrantów z rodakami w ciągu ponad 40 lat trwania reżimu komunistycznego i 21 lat sowieckiej okupacji – podkreśli później w kwartalniku „Pamięć i Przyszłość” Petr Błažek, Grzegorz Majewski. Akcja ta, ukoronowanie długoletniej współpracy w ramach Solidarności Polsko-Czechosłowackiej, miała ogromne znaczenie. Z jednej strony obnażyła izolację, w jakiej znalazł się reżim komunistyczny Czechosłowacji, z drugiej aktywizowała sporą część społeczeństwa. Trudno przecenić znaczenie tego wydarzenia,

z wrocławskich placów nadać imię Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej.

– Nie ma lepszej okazji niż rok jubileuszu NSZZ „Solidarność”, by upamiętnić piękny dorobek Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej. Znaczenia, jakie niesło ze sobą rozsiewanie wśród krajów sąsiedzkich idei wyrażonej na I Krajowym Zjeździe Delegatów w Posłaniu do Ludzi Pracy Europy Wschodniej – podsumowuje Kazimierz Kimso, przewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”. – Nie bez znaczenia jest też pamięć o wielu działaczach, m.in. z Wrocławia, którzy ryzykując wiele, dopisali piękną kartę w dziejach wielokulturowej stolicy Dolnego Śląska. Myślę, że wspólnie zgodzimy się, że warto urzeczywistnić te inicjatywy.

DOROTA NIEDZIEWICZA

Wystawa do obejrzenia:

17 stycznia 2020 – 20 lutego 2020 – na ul. Świdnickiej od strony Rynku

20 lutego 2020 – 20 marca – w Centrum Historii Zajezdnia, ul. Grabiszyńska 184

HUMOR



Pijany gość wsiada do taksówki i mówi:

– Pod Pałac Kultury!
Taksówkarz ze zdziwieniem:
Ale my jesteśmy w Łodzi.
– No to wiosłuj!

○○○○

Bandyta:
– Dawaj 50 zł!
Chłopak:
– A ma pan wydać z 200?

○○○○

– Kopę lat! Co u Ciebie słychać?
Jak dzieci?

– Jakoś leci. Najstarszy syn zrobił doktorat z historii sztuki, córka skończyła socjologię z wyróżnieniem, najmłodszy trochę się wyłamał, bo został pospolitym złodziejem.

– Powinieneś go wyrzucić z domu.

– Nie mogę. Tylko on przynosi jakieś pieniądze.

○○○○

Co robi informatyk budząc się naku?

Testuje pamięć.

○○○○

– Kelner!
– Słucham pana
– Nie odpowiada mi ta zupa
– A o co ją pan pytał?

○○○○

Idzie pogrzeb. Tragarze niosą trumnę przekreconą na bok.

Kogo chowają?

– Teściową – odpowiadają.

– A czemu trumnę niesiecie bokiem?

– Bo jak ją przekreślić na plecach zaczyna chrapać.

○○○○

Sąd pyta oskarżonej:

– Czy przyznaje się pani do postarzenia swojego męża w czasie gdy oglądał mecz?

– Tak. Przyznaje się.

– Czy może pamięta pani jakie były jego ostatnie słowa?

– Oczywiście. Wołał „No dalej! Strzelaj!”.

○○○○

Siedzą sobie dwie myszki polne przy worku ziarna w stodole i jedna mówi:

– Wiesz poznałam wczoraj super faceta, jest taki przystojny, inteligentny, doskonale się dogadujemy. Mam nawet jego zdjęcie – popatrz.

Druha mysz patrzy uważnie na zdjęcie: – Przecież to nietoperz!

– Buuuuu a mówił, że jest pilotem!!!

○○○○

– Puk Puk!
– Kto tam?
– Pan otworzył! Jestem pana nową sąsiadką z naprzeciwka.

– Dobry wieczór!
– Panie sąsiedzie chciałabym dzisiaj noc spędzić pijąc wódkę i uprawiając nieskrępowany seks. Czy jest pan może wolny?
– Kh... khee... no... eeee no wolny jestem. Całą noc jestem wolny!

– To dobrze. Posiedzi pan z moim pieskiem? On tak nie lubi sam być w domu.

○○○○

Syn piłkarza wraca z zakończenia roku.

– Tato mój kontrakt z czwartą klasą został przedłużony o rok.

○○○○

Nowobogacki Ruski pojechał na wakacje. Biegał, ganiał skakał. Przewrócił się i złamał rękę. Zawieźli go do szpitala, zrobili prześwietlenie. Lekarz po oględzinach stwierdza:

– Proszę pana, ręka jest złamana, musimy położyć gips.

– Jaki gips? Jaki gips? Marmur kładźcie!

Złote myśli

Genialni ludzie zdarzają się nieczęsto. Są albo geniusze, albo ludzie.

Nadzieja jest matką głupich, co nie przeszkadza jej być uroczą kochanką odważnych.

W napiętej sytuacji nie należy naciskać na guzik. Wystarczy go rozpiąć.

Ma chyba wyższe wykształcenie. Spóźnia się o kwadrans akademicki.

Porywacze ludzi są karani. A porywacze mas?

Jego rola była tak dwuznaczna, że się czuł podwójnie ważny.

Boks – to jest prawo pięści w rękawiczkach.

Są tacy, co nie mają żadnych uprzedzeń narodowych. Mogą bić się z każdym.

Gdy człowiekowi brak słów, dostarcza mu ich natychmiast państwo.

Biada żywym władcom, którym oddają część należną zmarłym.

Zniknęły z map białe plamy, wystąpiły krwawe.

Ludzie byli dawniej bliżsi sobie. Musieli. Broń nie niosła daleko.

Tego, co ma plecy, catują i niżej.

Stanisław Jerzy Lec,
Myśli nieuczesane

Z CYKLU: MISTRZOWIE BHP



– Puk Puk!
– Kto tam?
– Pan otworzył! Jestem pana nową sąsiadką z naprzeciwka.

– Dobry wieczór!
– Panie sąsiedzie chciałabym dzisiaj noc spędzić pijąc wódkę i uprawiając nieskrępowany seks. Czy jest pan może wolny?
– Kh... khee... no... eeee no wolny jestem. Całą noc jestem wolny!

– To dobrze. Posiedzi pan z moim pieskiem? On tak nie lubi sam być w domu.

○○○○

Syn piłkarza wraca z zakończenia roku.

– Tato mój kontrakt z czwartą klasą został przedłużony o rok.

○○○○

Nowobogacki Ruski pojechał na wakacje. Biegał, ganiał skakał. Przewrócił się i złamał rękę. Zawieźli go do szpitala, zrobili prześwietlenie. Lekarz po oględzinach stwierdza:

– Proszę pana, ręka jest złamana, musimy położyć gips.

– Jaki gips? Jaki gips? Marmur kładźcie!

SUDOKU nr 15

Celem jest wypełnienie diagramu 9 × 9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, w każdej kolumnie i w każdym z 9 pogrubionych kwadratów 3 × 3 (zwanych „blokami” lub „podkwadratami”) znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9.

			4				1	
5			3	1	6	4		
4	6		5	7				
7					3	2		
			2					
		3	7					1
			6	7		5	2	
	9	2	4	5				3
	5		9					

Jako rozwiązanie proszę podać cyfry z wyróżnionego wiersza. Wśród osób, które do 15.03.2020 r. nadesłały mailem na adres: redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl lub pocztą prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrodę książkową. W tytule maila proszę wpisać *Sudoku nr 15*.

Nagrodę za rozwiązanie sudoku z poprzedniego numeru wylosował pan Bartłomiej z Wołowa. Gratulujemy. Nagrodę wysłamy pocztą.